N... tyczniu 1911. Rok XIV.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Gal. Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

wychodzi raz w miesiącu w objętości 1—1½ arkusza druku.

Członkowie Gal. Tow. farmaceutycznego „Unitas" otrzymują „Kronikę farmaceutyczną" za dopłatą 3 K rocznie.

Adres: Redakcya „Kroniki farmaceutycznej" — Kraków, Rynek 22, apteka pod „Koroną".

Redakcya rękopisów nie zwraca, a odpowiedzi udziela tylko za nadesłaniem znaczku pocztowego.

Nr. 1. Kraków, w styczniu 1911 r. Rok XIV.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Do naszych czytelników.

Numerem bieżącym rozpoczynamy czternasty rok wydawnictwa. Spory to już okres czasu leży poza nami i niewiele pism nietylko farmaceutycznych, ale wogóle zawodowych może się podobnym poszczycić. Z zupełnem więc usprawiedliwieniem możemy z pewną dumą spoglądnąć na drogę przebytą i z przeszłości tej czerpać otuchę na przyszłość. — Nie mamy zamiaru czynić bilansu naszej działalności — uczynimy to w roku jubileuszowym „Unitasu“ — a jednak nie możemy się powstrzymać od chociażby pobieżnego zestawienia naszej działalności dla użytku kolegów młodszych, niedawno w zawodzie pozostających — a tem samem może nieznających dokładnie dziejów współpracowników aptekarskich. Czynimy zaś to tem chętniej — że obecnie, w czasie dla zawodu naszego, a przedewszystkiem dla magistrów kondycyonujących przełomowym, daje się uczuwać — tak często w głosach czytelników wyrażana dążność do zespolenia się bliższego, skonsolidowania wzajemnego i uczynienia ze współpracowników naszego zawodu z jednej strony taranu uderzającego z całą świadomością i mocą we wszystko, co pachnie w naszym zawodzie — przeżyciem, organem szczątkowym, anachronizmem, zacofaniem, a często i niegodziwością; — z drugiej zaś — wolnego bractwa budowniczych — stawiającego na gruzach przeżytków alchemistyczno-średnioczesnych ideał apteki nowożytnej, będącej publicznym instytutem sanitarnym w całej tego słowa rozciągłości.

Czem była „Kronika“ i „Unitas“, gdy powstawały?

Nie mamy zamiaru bawić czytelników przenośniami — alegoryami — gdy powiemy, że „Kronika“ i „Unitas“, to krzyk ludzi, którym już tchu zaczynało brakować, ludzi którzy zdobyli się na ten ostatni wysiłek dla ratowania bytu.

Tak jest. Są to odruchy instynktu samozachowawczego, jaki matka przyroda złożyła w głębi duszy każdej jednostki.

Straszne stosunki panujące w zawodzie naszym, wytwarzające z jednej strony uprzywilejowanych wtedy właścicieli, a z drugiej — wiecznie zapracowanych niewolników — niewolników, którzy nawet zmiany sto-

sunków na starość nie mogli się spodziewać, bo właściciele do otwierania nowych aptek nie dopuszczali, — zmusiły współpracowników, zwanych asystentami, do wzajemnego organizowania się, do wzajemnego zbliżenia, by tem silniej i skuteczniej walczyć o znośne warunki bytu, o tę zwierzęcą egzystencyę. Jakżeż można było mówić wtedy tym zahukanym, bezwolnym, często głodnym i lada chwila mogącym się znaleść na bruku ludziom o interesach ogólno-zawodowych, szerszych horyzontach i aspiracyach. I wtedy to „Kronika“ i „Unitas“ walczą o materyalną stronę bytu współpracowników, o podwyższenie pensyi, o wychody, o pokoje inspekcyjne, urlopy płatne, o ubezpieczenie, instytut pensyjny, kasę płac i t. d. — Stanowisko to zupełnie zrozumiałe i usprawiedliwione.

Jakże mogło nas obchodzić wtedy dobro i korzyść całego zawodu — gdyśmy mieli w tym zawodzie jedynie obowiązki, a nie mieliśmy praw. I wtedy to „Kronika“ jest zwierciadłem owych walk staczanych przez kondycyonujących magistrów. Na szpaltach jej gromadzą się argumenty zwracające się przeciw uprzywilejowanemu stanowisku właścicieli, gromadzą się często gorzkie i bardzo przykre fakta ilustrujące ich stosunek do współpracownika i wreszcie znajdujemy skargi i apel skierowany na ręce czynników ustawodawczych, by tym nienormalnym stosunkom koniec położyły.

Zrozumiałem więc jest, że stosunki między właścicielami a magistrami były naprężone i organ współpracowników oświetlający jedynie klasowe stanowisko, nie znajdował czytelników poza szeregami członków „Unitasu“. — Stosunki się jednak zwolna zmieniały. Najbardziej piekace postulaty asystentów zwolna wchodziły w życie i wchodzą. Krok za krokiem zdobywaliśmy — jeszcze nie przywileje — ale prawa człowieka. W miarę więc tego ostygały z obu stron zwolna namiętności. Z chwilą wprowadzenia nowej ustawy aptekarskiej w życie najbardziej rozgoryczeni współpracownicy otrzymują niezależne stanowiska — i ustępują z grona walczących, — zaś z szeregów właścicieli śmierć porywa najstarszych — więc najbardziej niemogących pogodzić się ze zmienionymi warunkami bytu. Chropowatości i namiętności wzajem się łagodzą, — i oto następują w naszem piśmie pierwsze oznaki zmiany stosunków.

Na liście prenumeratorów i czytelników pojawiają się z jednej strony niezależni aptekarze — do niedawna nasi koledzy boju, — z drugiej strony wśród samych współpracowników bardzo zwolna, lecz stale pojawia się troska o losy i dobro całego zawodu. Tu należy wspomnieć o zdawna podnoszonej sprawie reformy studyów, o walce z osobliwkami i drogueryami. Oto punkta wzajem nas łączące — podczas, gdy dawniej wszystko nas dzieliło.

Asystenci w chwili, gdy się uczuli obywatelami zawodu, mającymi równe prawa i równe obowiązki, — uczuli uprawnionymi do decydowania i starania się o losy jego—przestali być warstwą i klasą tylko, zeszli więc z klasowego stanowiska. Nastrój to obecny, nastrój we wydziałach kondycyonujących magistrów. Dlatego to powyżej nazywamy chwilę obecną okresem przełomowym. Przedtem byliśmy poza zawodem — obecnie jesteśmy w nim samym i mamy prawo i obowiązek decydowania o jego przyszłości.

Od tej chwili akcya nasza jest już ściśle z zawodem całym związaną i do niego przynależną; jesteśmy warstwą najmłodszą, przez to najbardziej radykalną, postępową, prącą do reform — ale się z zawodu nie eliminujemy, jemu nie przeciwstawiamy. — Jest to stanowisko zasadnicze, które wyjaśnić należy i zrozumieć, by z niego kosekwencye wyciągnąć — i my też te konsekwencye wyciągamy i zmusimy naszych starszych więc powolniejszych towarzyszy pracy — właścicieli aptek — również je wyciągnąć.

Stanowisko to przyjętem zostało przez ogół współpracowników Austryi, a zadokumentowane zmianą statutów dawnego „Allgemeiner österreichischer Pharmaceutenverein“ na rozszerzone i obejmujące jnż całokształt spraw zawodowych statuty obecnego „Reichsverbandu“. — Tą drogą i my w Galicyi pójść zamierzamy.

Wiele nas łączy — jednak jeszcze nie wszystko i nie wszędzie jednako. Nie wszędzie jeszcze dawne nasze postulaty w życie weszły, niewszystkie gremia lub nie wszyscy właściciele je przyjęli. Rozumimy, że reformy nigdzie i nigdy w życie odrazu nie wchodzą — a gwałcenie tego socyalnego prawa musi wywoływać reakcyę. Dlatego też nie chcemy się powodować dawnemi uprzedzeniami, stawiać kwestyi na ostrzu miecza, lecz mamy nadzieję, że i te nierówności wygładzone zostaną.

Równolegle więc ze sprawami odnoszącymi się do dobra zawodu całego stawiamy w programie działalności „Kroniki“ i „Unitasu“ — tak, jak i dotąd dążenie o uzyskanie dalszych ustępstw ze strony właścicieli aptek, ze strony gremiów. Musi się to odnosić tem ściślej do galicyjskich stosunków, że Galicya w reformach wtyle pozostaje. I podczas gdy „Reichsverband“ może sobie powiedzieć „współpracownicy zawsze taką organizacyę mieć będą, na jaką się zdobyć będą zdolni“ — to my jeszcze na szpaltach „Kroniki“ sprawy podobnie postawić nie możemy — nie możemy zejść z naszego stanowiska współpracowników — mimo, że sprawy ogólnozawodowe będziemy uwzględniać w daleko szerszym zakresie, aniżeli to czyniliśmy dotąd.

I postulatów tych, jakie stawiamy właścicielom aptek, będziemy bronić z całą stanowczością, nie ustępując na krok — bo urzeczywistnienie ich oznacza postęp zawodu całego, czasem może pozornie wbrew interesom właścicieli, lecz dla dobra całego naszego stanu.

Za taki postulat uważamy przedewszystkiem w p r o w a d z e n i e k a s y p ł a c w całej Galicyi. Nie miejsce rozwodzić się nad słusznością tej sprawy

Napisano już dosyć i tylko złej woli właścicieli przypisujemy ich opór. Postulat to zbyt ważny, byśmy na jego koszt mogli czynić ustępstwa. Owszem przeciwnie nie cofniemy się nawet przed najostrzejszymi środkami, aby go urzeczywistnić.

Jest to jedyny punkt, który obecnie wywołuje gwałtowne dyskusye. Do innych, które, sądzimy, nie będą przyczyną żywszego oporu, bo leżą w interesie samych właścicieli należą: spoczynek niedzielny i zmienna służba nocna tam, gdzie jest co najmniej dwie apteki — a wreszcie zamykanie aptek

o godzinie ósmej wieczorem. Sprawy te, jako więcej od lokalnych stosunków zależne — zawisłymi są od wzajemnego układu współpracowników i właścieli — a ponadto od aprobaty władz. — Na nieco dalszym planie stoi sprawa odpowiedniego udziału reprezentantów magistrów kondycyonujących w przyszłych izbach aptekarskich. Sprawę tę oświetlimy w osobnym artykule. Obecnie tylko zaznaczymy, iż panowie właściciele odrzucili projekt rządowy z racyi, iż przyznawał równą reprezentacyę w izbach i magistrom. Zdaniem ich magistrowie, podobnie jak dependenci adwokaccy, nie reprezentują zawodu. Nie zwracają jednak uwagi na to, iż dependent najczęściej nie ma lat służby. Uzyskawszy je zaś otwiera kancelaryę, gdzie i kiedy mu się podoba.

Inaczej ma się sprawa w naszym zawodzie. U nas człowiek często starszy aniżeli właściciel sam, który aptekę kupił lub dziedziczy, osiwiały w zawodzie — jedynie przez to, że nie jest właścielem — nie ma tych praw, które posiada nie przez osobistą zasługę — szczęśliwszy.

W tym wypadku rozum ludzki powinien wyrównać krzywdę losu — a nie ją powiększać.

Do spornych również spraw należy instytut pensyjny, a mianowicie udział we wkładkach magistrów i sprawa ubezpieczenia nie mających pięciolecia. Pierwsza kwestya obecnie znajduje się w Trybunale apelacyjnym, na którego wyrok oczekujemy. Ustawa aptekarska bowiem zaznacza, że magister płaci $^1/_3$ całej wkładki, zaś właściciel $^2/_3$. Ustawa jednak instytutu pensyjnego ściąga wkładki w równych częściach od stron obu. Chodzi tutaj o kilkadziesiąt koron rocznie, które obecnie dokładają magistrowie zupełnie niesłusznie, ich bowiem obowiązuje przedewszystkiem ustawa aptekarska.

Druga sprawa odnosi się do zabezpieczenia magistrów bez pięciolecia. Niektórzy aptekarze opierając się na zupełnie niemiarodajnem orzeczeniu magistratu wiedeńskiego, nie chcą ubezpieczać magistrów bez pięciolecia. Nie biorą jednak pod uwagę, że w ten sposób krzywdzą okropnie danego współpracownika, którego prawo do pobierania pensyi cofają o lat pięć. Pięć lat służby — toż to jest kawał życia.

Jak jednak wyżej już zaznaczyliśmy sprawy te i różnice przy obopólnej dobrej woli, mogą być łatwo wyrównane — i nie stoją w żadnym stosunku do ustępstw, o któreśmy walczyli przez lata poprzednie i któreśmy uzyskali. Dlatego też wzywając z jednej strony kolegów kondycyonujących do łączenia się z nami w jednym szeregu, do solidarności — byśmy zawsze mogli występować w imieniu wszystkich, byśmy zawsze na wszystkich liczyć mogli i nie obawiali się krótkowzrocznej kontr-akcyi w naszych wystąpieniach dla dobra ogółu kondycyonujących podjętych — zwracamy się z drugiej strony i do właścicieli aptek — by na terenie neutralnym spraw ogólno-zawodowych, szli z nami ręka w rękę ku lepszej przyszłości. Środkiem ku temu najłatwiejszym jest poparcie „Kroniki Farmaceutycznej“ w dziale ogólno-zawodowym przez współpracownictwo, a materyalnie przez prenumeratę.

Stwóżmy z organu naszego pismo, które pod względem jakości treści niechaj się nie wstydzi pism obcych. Niechaj nasze artykuły naukowe nie ograniczają się do tłumaczeń niestety przeważnie — bo na „artykuły“ oryginalne — materyalnie nas nie stać — mimo, że do „Kroniki“ Unitas dołożył już przeszło 10.000 koron. Obecny komitet redakcyjny dołoży wszelkich sił, by odpowiedzieć zaufaniu abonentów, by hasło, które rzucamy: pracy dla całego zawodu aptekarskiego znalazło wcielenie na szpaltach naszego pisma.

Tą myślą kierując się — zapraszamy do przedpłaty wszystkich członków naszego zawodu — bez względu na stanowisko socyalne.

Komitet redakcyjny.

Nowa taksa leków na rok 1911.

W pierwszych dniach stycznia ukazała się nowa taksa oficynalna leków już zdawna przez ministeryum spraw wewnętrznych zapowiadana, a poprzedzona rozporządzeniem z dnia 21. grudnia 1910.

Rozporządzenie to brzmi: „Z dniem 1. stycznia 1911 r. wchodzi w życie, na miejsce drugiego wydania taksy leków zawartych w austryackiej farmakopei, a obowiązującej na mocy ministeryalnego rozporządzenia z dnia 28. stycznia 1908 R.-G.-Bl. Nr. 21., trzecie wydanie taksy leków austryackiej farmakopei, odbite w c. k. nadwornej drukarni. O wydaniu tem uwiadamia się na mocy § 7 ustawy z dnia 18. grudnia 1906 roku i R. G. Bl. Nr. 52 1907 dotyczącej regulacyi spraw aptekarskich i zaznacza, że wszelkie przekroczenia tego rozporządzenia i rozporządzenia z 28. stycznia 1908 R. G. Bl. Nr. 21 według wzoru zawartego w czwartym ustępie tej ustawy, podlegają karze“. *Haertl* m. p.

* *
*

Już dawno przedostało się do opini publicznej, że rząd nosi się z zamiarem nie wydawania nowej taksy, lecz poprawienia tylko starej. Przyczyn należy szukać z jednej strony w obawie rządu przed zupełną rewizyą norm taksacyjnych, z drugiej strony zaś w rzeczywiście mającym miejsce fakcie zupełnego nieprzygotowania stanu aptekarskiego do tej reformy. Temu tylko dziwnemu zbiegowi dwóch „niedyspozycyi“ rządu i aptekarzy, należy przypisać, że reformę norm taksacyjnych odsunięto w niewiadomą przyszłość. Zasadniczych więc zmian ta leżąca przed nami taksa nie przedstawia, jedynie tylko stosownie do konjunktur handlowych ceny pewnych artykułów podniesiono, zaś innych obniżono.

Podniesiono ceny następujących 62 artykułów:

	gramy	Cena w hal. stara	Cena w hal. nowa
Acidum nitricum fumans	100	60	80
Alcohol absolutus (10 g cena skreślona) . . .	100	90	100
Ammonium brom. (10 g cena skreślona) . . .			
Amylium nitrosum	10	25	30
Arillis Myristicae	10	20	25
Bismuthum subsalicylicum	10	55	60
Coffeïnum	1	15	20
Cortex Quillaiae in pulv. grosso	100	35	45
Emplastrum oxycroceum	10	40	45
„ „	100	325	355

	gramy	Cena w hal. stara	nowa
Extractum Calami arom.	10	110	115
„ Calumbae	1	30	35
„ „	10	250	260
„ Cannabis Indicae	1	75	80
„ Colae fluidum	100	300	310
„ Cubebae	10	320	385
„ Hyoscyami	1	20	25
„ „	10	165	180
Flores Chamomillae vulgaris in pulv. grosso .	100	105	115
„ „ „ „ „ „ .	200	160	175
„ „ „ „ „ „ .	500	315	345
„ Croci	1	40	45
„ „ in pulvere	1	45	50
Folia Althaeae scissa	100	25	30
„ Hyoscyami in pulvere grosso	100	105	125
„ Malvae scissa	100	45	50
„ Melissae „	100	65	85
Formaldehydum solutum	500	150	160
Fructus Carvi in pulv. grosso	200	60	70
„ „ „ „ „	500	120	135
„ Foeniculi in pulv. grosso	100	45	50
„ „ „ „ „	200	70	75
„ „ „ „ „	500	135	150
Glycerinum (10 g cena skreślona)			
„	100	40	60
Guaiacolum carbonicum	10	70	80
Herba Centauri minoris scissa	100	45	50
Kalium bromat. (10 g cena skreślona)			
„ „	200	130	135
„ „ in pulv. (10 g cena skreślona) .			
Kalium bromat. in pulv.	200	145	160
Kreosotum carbonic.	100	365	405
Mel depuratum	100	75	80
Mucilago Gummi Acaciae	100	45	50
Natrium bromat. (10 g cena skreślona) . . .			
„ „	200	135	160
Oleum Hyoscyami foliorum coctum	100	80	85
„ Iecoris Aselli	200	60	65
„ „ „	500	120	135
„ Iuniperi	10	25	30
„ Lini	100	30	35
„ „	200	45	65
„ „	500	90	135
„ Olivae	100	55	75
„ „	200	85	120
„ Ricini	200	60	65
„ Rosae	0·10	25	30
„ Sinapis aethereum	1	10	15
Radix Althaeae scissa	100	50	55
„ Calumbae „	100	55	60
„ Ialapae in pulvere grosso	100	85	170
„ Salep „ „ „	10	20	25

	gramy	Cena w hal. stara	nowa
Radix Salep in pulvere	10	25	35
„ Taraxaci scissa	100	35	40
Resina elastica depurata	10	60	85
„ Ialapae	1	35	40
„ „	10	270	330
Sapo kalinus	200	40	45
„ „	500	75	90
Semen Sinapis pulv.	100	35	40
Spiritus Anisi	100	70	75
„ Carvi	100	70	75
„ Iuniperi	100	65	70
„ sinapis	100	65	75
Syrup. Althae	100	35	40
Ung. Glycerini	100	65	85
Elenchus:			
Linimentum Calcis . , ...	100	25	30
Pastilli Tamarindorum compositi	10 sztuk	60	80
Species carminativae	100	40	50
Tinctura gingivalis	100	110	120

Obniżono ceny następujących 80 artykułów:

	gramy	Cena w hal. stara	nowa
Acidum citricum	100	135	100
„ „ in pulvere	10	20	15
„ „ „	100	155	120
„ pyrogallicum	10	45	35
„ tartaricum	100	85	80
„ „ in pulvere	100	120	110
Anetholum	10	70	65
Apomorphinum hydrochloricum	0.01	10	5
„ „	0·10	55	50
Araroba depurata	1	15	10
„ „	10	120	65
Argentum nitricum crystallisat.	1	25	20
„ „ „	10	180	155
„ „ cum Kalio nitrico	1	10	5
„ „ „ „ „	10	60	50
„ „ fusum	1	25	20
„ „ „	10	185	160
Atropinum sulfuric.	0·10	25	20
„ „	1	190	160
Balsamum Copaïvae	100	170	160
„ Peruvianum	10	75	60
„ „	100	605	470
Camphora trita	10	25	15
„ „	100	200	125
Cantharides in pulvere	10	35	30
Cinnamalum	10	50	45
Cocaïnum hydrochloric.	0·10	20	15
„ „	1	140	125
Codeïnum hydrochloric.	1	125	100

	gramy	Cena w hal. stara	nowa
Collodium	100	75	70
„ elasticum	100	80	75
Emplastrum Cantharidum	10	25	20
„ „	100	180	165
„ „ perpetuum	100	130	125
Eugenolum	10	50	45
Extractum Colocynthid.	1	30	25
„ Opii	10	325	305
Ferrum lacticum	100	125	120
Flores Cinae in pulvere grosso	100	75	70
„ „ „ „	100	95	90
„ Malvae	100	95	90
„ Rhoeados scissi	100	130	120
„ Tiliae scissi	100	80	70
„ Verbasci	100	150	140
Folia Farfarae scissa	100	25	20
„ Trifolii fibrini scissa	100	50	45
Fructus Anisi stellati in pulvere grosso . . .	100	125	115
„ „ „ „ „	10	20	15
„ Capsici in pulvere	10	15	10
„ Cassiae Fistulae	100	55	50
„ Coriandri	100	30	20
Fungus Laricis in pulvere	10	15	10
Guarana in pulvere	1	15	10
„ „ „	10	110	80
Herba Equiseti scissa	100	30	25
„ Galeopsidis scissa	10	10	5
„ „ „	100	65	50
„ Millefolii „	100	40	35
Iodoformium crystall. et in pulvere	10	90	85
Kalium carbonicum purum	100	70	65
„ iodatum	10	65	60
„ „	100	510	480
„ sulfuricum pro balneo	100	20	15
„ „ „ „	200	30	25
Lignum Haematoxyli scissum	100	20	15
Lithium carbonicum	1	10	5
„ „	10	60	30
Lycopodium	100	135	115
Manna	100	240	220
Morphinum hydrochloricum	1	115	70
Oleum Amygdalarum	100	195	190
„ Aurantii florum	0·10	25	20
„ „ pericarpii	1	10	5
„ Cacao	10	25	20
„ camphoratum	100	90	80
„ Citri	1	10	5
„ Lauri	100	70	55
„ Pini Pumilionis	10	45	40
„ Santali	10	80	70
Opium in pulvere	1	20	15
Paleae haemostaticae	1	10	5

	gramy	Cena w hal. stara	nowa
Plumbum hyperoxydatum rubrum in pulvere .	100	25	20
Pulpa Cassiae Fistulae	10	35	30
„ „ „	100	265	250
Radix Ipecacuanhae in pulvere grosso . . .	10	85	75
„ „ „ „ „ . . .	1	15	10
„ „ „ „ „ . . .	10	100	80
„ Petroselini scissa	100	50	40
„ Sarsaparillae scissa	100	175	170
Resina Guaiaci in pulvere	10	25	20
Resorcinum	10	30	25
Spiritus camphoratus	100	60	55
„ „	200	90	85
Stibium sulfuricum nigrum in pulvere	100	80	60
Thymolum	1	10	5
„	10	55	50
Tinctura Guaiaci	10	15	10
„ „	100	100	95
„ Opii crocata	10	45	40
„ „ simplex (1 g cena skreślona) . .			
„ „ „	10	40	30
Elenchus :			
Pulvis Guaranae compositus	1 szt.	15	10
„ „ „	10 „	110	85
Traumaticinum	10	30	25
„	100	230	205

Kartka z dziejów aptekarstwa krakowskiego.

(Na podstawie pracy Maryana Stępowskiego p. t. „Rzut oka na dzieje farmacyi w Polsce w XIX stuleciu“. Warszawa 1900).

Pierwsza katedra farmacyi praktycznej i farmakologii powstaje w Uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1782. Komisya edukacyjna Królestwa polskiego powierza ją doktorowi medycyny i magistrowi farmacyi Janowi Szastrowi, który zanim to stanowisko zajął, pobierał nauki w Krakowie i Halli. Farmacye wykładał Szaster w Krakowie przez lat dziesięć do chwili, kiedy go śmierć zaskoczyła. On pierwszy wygotował projekt urządzenia ogrodu botanicznego w Krakowie, w rękopisie zaś, obok wielu prac naukowych, zostawił „kodeks lekarski“, wypracowany z polecenia Komisyi edukacyjnej. Prace te świadczą wymownie, iż pierwszy profesor farmacyi w Polsce był jednym z najczynniejszych i najuczeńszych ludzi swojego wieku.

Po Janie objął w r. 1793 katedrę farmacyi i farmakologii brat jego Antoni Szaster, również medyk, urodzony w Krakowie w r. 1759. Zajmował to stanowisko do roku 1802; ten pozostawił po sobie kilka drukowanych prac z zakresu nauk farmakognostycznych oraz „Rozprawę o terapii natury, czyli o siłach natury leczącej“, z czego można wnosić, iż drugi profesor farmacyi w Polsce bynajmniej nie hołdował bezwzględnie farmakoterapii i wyprzedził o 100 lat prawie pojęcia i dziś w medycynie panujące.

Od r. 1778—1802 oryktologię, botanikę, zoologię i chemię wykładał Franciszek Scheidi, a w r. 1805 Baltazar Hacquet. Izba nadworna rozporzą-

dzeniem z dnia 16 lutego 1806 zaprowadziła wspólny dla wszystkich akademij państwa regulamin, mocą którego uczniowie farmacyi rok jeden uczęszczali na lekcye oryktologii, botaniki, zoologii i chemii, a w r. 1805 do przedmiotów tych dołączono egzamin z praktyki farmaceutycznej. W poczet mężów, którzy nauki przyrodnicze w kraju naszym niejako z kolebki wywiedli i samodzielnem natchnęli życiem, należy przedewszystkiem zaliczyć aptekarza Józefa Sawiczewskiego, który jako profesor farmacyi, farmakologii i toksykologii od r. 1800 przez lat wiele kształcił młodzież, sposobiącą się do zawodu aptekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Obok godności profesorskiej Sawiczewski piastował urząd naczelnego lekarza lazaretu wojskowego, gdzie bez żadnego prawie zasiłku ze strony rządu przez kilka miesięcy z rzadkiem poświęceniem zdrowia i majątku, 3000 chorych zaopatrywał w lekarstwa. Był czynnym członkiem zakładów dobroczynnych Krakowa, lecz o wiele donioślejsze były jego usiłowania, powzięte celem obudzenia minionego przemysłu krajowego. Gdy bowiem przerwane związki kupieckie z Ameryką nadzwyczajnie utrudniły nabywanie cukru, w chwili, gdy potrzeba przynagliła ludzi do wyszukania innych sposobów wydobywania tego niezbędnego środka spożywczego, Sawiczewski, pierwszy w roku 1810, założył w Krakowie fabrykę cukru z krochmalu. Później wyrabiał węglan amonu w wielkiej ilości, tudzież inne przetwory. W ostatnich latach swego życia zajmował się otrzymywanem siarczanu chininy. Przy tych różnych zajęciach i pracach nad śledzeniem tajników przyrody drogą ścisłego doświadczenia, Sawiczewski nie zaniedbywał piśmiennictwa naukowego, a piórem władał nader szczęśliwie. Pisma jego odznaczają się dobitną jasnością wykładu i czystością języka. Z tych, które drukiem zostały ogłoszone, należy wymienić „Mowę uroczystą", którą w dniu 5 lipca 1811 r. powitał w Krakowie ówczesnego ministra oświaty Stanisława Potockiego, *Roczniki Tow. nauk. krakowskiego*, zawierają prócz tego w tomie VII rozprawę „O dwóch alkaliach stałych potażu i sodzie", napisaną w r. 1822. W tomie zaś X znajdujemy „*Krótki rys historyi farmacyi*", odczytany w r. 1825 na posiedzeniu tegoż Towarzystwa. Na kilka lat przed zgonem zajął się Sawiczewski opracowaniem podręcznika „chemii lekarskiej", lecz tylko I. tom tej pracy zdążył doprowadzić do końca. Śmierć zaskoczyła go podczas doświadczeń chemicznych 20 stycznia r. 1825.

Katedra jednak farmacyi w Krakowie długo jeszcze pozostaje związana z nazwiskiem Sawiczewskiego. W r. 1816 farmacyę wykłada Julian Sawiczewski, lekarz, syn poprzedniego i sprawuje te obowiązki do r. 1825, poczem katedra dostaje się w ręce jego oratora Floryana Sawiczewskiego, zasłużonego chemika i farmaceuty, który prócz tego wykłada także i chemię aż do roku 1869. Kurs chemii trwał dwa lata. Farmacya wykładana była w ciągu I. roku i obejmowała farmakognozyę i technikę aptekarską. Z ważniejszych prac naukowych Floryana Sawiczewskiego zasługują na wyróżnienie: „O skutkach i działaniu morfiny w ekonomii zwierzęcej", „Aparat parowy farmaceutyczny, służący do robienia nalań, odwarów itp.", „Pamiętnik farmaceutyczny krakowski" tom I., wydany w Krakowie nakładem wydawcy, drukiem W. E. Friedleina, Księgarza w r. 1834, „Wiadomości o wodzie słonej krakowskiej", „Opisanie najużywańszych roślin lekarskich pod względem ich podobieństwa i różnic" i inne. Jego też staraniem zaczyna w r. 1834 wychodzić w Krakowie „*Pamiętnik farmaceutyczny krakowski*", drugie z kolei czasopismo fachowe, którego żywot, podobnie jak i wileńskiego „pamiętnika" był krótkotrwałym. Pismo to, wzorowane przeważnie na popularnem podówczas w kołach aptekarskich wydawnictwie Buchnera p. t. „*Repetitorium für Pharmacie*", treścią nie dorównywało już organowi, wydawanemu ongi we Wilnie przez Wolfganga. Z wyjątkiem kilku oryginalnych artykułów Sawiczewskiego i Torosiewicza, resztę treści w 7 tomach wypełniają referaty z pism francuskich i niemieckich.

W r. 1882 zawiązuje się w Krakowie „Towarzystwo młodzieży aptekarskiej", mające na celu budzenie i podnoszenie ducha umysłowego pomiędzy kolegami w kierunku zamiłowania do nauk zawodowych i przyrodniczych, zbliżenie i zespo-

lenie wszystkich farmaceutów tak na wszechnicy, jak i pracujących, celem utrwalenia pożycia koleżeńskiego i utworzenia towarzyskiego ogniska, omawianie kwestyi interesów zawodowych, wreszcie urządzanie wykładów naukowych dla uczniów.

Pod powyższą firmą Towarzystwo przez lat 10 prawie dawało bardzo słabe oznaki życia, dopiero gdy w roku 1894 zamieniło się w Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas", staje się żywotniejszem; powstaje przy nim kasa chorych, oparta na zasadach wzajemnego ubezpieczenia, a także zaczyna wychodzić nowy organ p. t. „Kronika farmaceutyczna", który energicznie broni interesów pracującej młodzieży.

KRONIKA NAUKOWA.

Cethal — przyrząd do wdychiwania dla leczenia chorób narządu oddychania. (Mediz. Klinik. 1909, Nr. 51). Przyrząd polega na stosowaniu pewnych leków do wdychiwania i to drogą nosa, w postaci gazowej z powietrzem ogrzanem, a więc bez udziału pary gotującej się wody, jak to się odywa w przyrządzie Saengera. W starym przyrządzie do wdychiwania olejku terpentynowego Mutkiego, wdychiwało się się go z parą. Przyrząd Sieglego zaś, jak wiadomo, jest raczej rozpylaczem na ciepło w połączeniu z parą gotującej się wody, jak to się podobnie odbywa w przyrządzie Bullinga lub Herynga. Do wdychiwania przyrządem „Cethal" zaleca autor głównie mieszaninę 0·10 Cinnam. methylic. c. 10% thymol solubil., w gotowych kapsułkach żelatynowych; podobnie zresztą mogą być stosowane i inne lotne środki.

Ocena miodu pszczelnego i jego zafałszowań zapomocą biologicznego różniczkowania białka. (Arch. f. Hygiene. Tom 61. str. 308). W Niemczech rozróżnia się miód pszczelny naturalny i denaturowany, miody mieszane i rozmaite wyroby podobne do miodu. W Europie środkowej zbierają pszczoły miód z około 100 gatunków rozmaitych roślin, z których niektóre rosną gromadnie, tak że można mówić o miodzie lipowym, akacyowym, hreczanym, leśnym, szpilkowym i t. p. Prócz cukru inwertowego i wody, 2 głównych składników miodu, zawiera miód ślady albo bardzo nieznaczne ilości innych rodzajów cukrów, rozmaite sole, kwasy, ciała białkowe, pyłki roślinne, wosk i olejki lotne. Sok kwiatów roślin, dostarczających pszczołom miodu, zawiera 6.6% cukru gronowego i 0.048% azotu, zaś w miodach młodych spotyka się 66.6% cukru inwertowego i 0.2—0.87% azotu. Zamiana słodkiego soku roślinnego na miód objawia się przeto znaczną utratą wody i przemianą cukru przez rozszczepienie pod wpływem swoistego fermentu, którego zawartość nie jest jednolitą, wytwarzanego najprawdopodobniej przez pszczoły. Celem rozróżniania białka, zawartego w miodzie, zapomocą próby surowiczej, wstrzykiwał je L. królikom, otrzymując je z miodu przez dializę, wysolenie siarkanem amonowym i przesączenie. Co 6 dni otrzymywał królik nową — coraz większą — dawkę białka, po 5 lub 6 dawce uzyskiwano zeń surowicę. Surowica ta zawierała ciała swoiste, które z ciałami białkowatemi miodu wytwarzały strąty. Tym sposobem zyskuje się do szeregu metod, pozwalających na ocenę miodu, nową biologiczną, surowiczą.

Wpływ surowicy Mosera na przebieg i śmiertelność z płonicy. (Jahrbuch für Kinderh. Nr. I. II. 1910). Badania autora dotyczyły 317 chorych na płonicę dzieci, którym wstrzykiwano surowicę przeciwpłoniczą, przygotowywaną w instytucie bakteryologicznym w Moskwie, i 920 dzieci leczonych bez surowicy. Surowicę stosowano w pierwszym okresie choroby, t. j. przed upływem pierwszych 5 dni od zachorowania. Stale wstrzykiwano surowicę tylko w postaciach wyjątkowo ciężkich III. i IV. kategoryi, w lżejszych II. kategoryi stosowano ją niezawsze, a najlżejsze I. kategoryi pozostawiano przeważnie bez leczenia swoistego. Najwybitniejszy wpływ

wywierała surowica na zmniejszenie się śmiertelności, szczególniej wyraźnie w przypadkach najgroźniejszych (IV. kateg.): 42·2% śmiertelności wobec 100% nieleczonych surowicą. Wstrzykiwanie surowicy wpływało również na przebieg samej choroby, a więc w ogromnej większości przypadków po zastosowaniu surowicy następował szybki spadek ciepłoty, polepszenie się stanu ogólnego i działalności serca, oraz zmniejszenie się wyrazistości wysypki. Powikłania zdarzały się rzadziej, trwały krócej, a przebiegały łagodniej, niż w przypadkach nie leczonych swoiście. Wogóle autor należy do gorących zwolenników surowicy, radzi ją stosować we wszystkich cięższych przypadkach możliwie wcześnie i w dużych dawkach po 100 — 200 gr.

Siwienie włosów polega podług Stiedy na tem, że wypadają włosy ciemne, a na ich miejsce rosną bezbarwikowe białe. Siwienie nie polega na dostawaniu się powietrza do włosów (teorya Landoisa) i nagle nigdy wystąpić nie może. Rzekome przypadki nagłego osiwienia nie wytrzymują ścisłej krytyki. (Deutsche med. Wochs. 1910, Nr. 32).

Przewaga oka prawego przy patrzeniu. Rosenbach zwrócił uwagę, że jeżeli. patrząc obuocznie. nastawimy palec na pionową ramę oka i potem zamkniemy oko prawe, to ujrzymy palec nie na ramie, lecz więcej ku stronie prawej, a więc przed okiem prawem. Na lewem zaś oku tego objawu niema. Enslin znalazł ten objaw u mańkutów często znów po stronie lewej. (Münch. med. Wochs. Nr. 43).

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Podania o koncesye na nowe apteki publiczne wnieśli :

Mr. Izydor *Pomeranz* na aptekę w *Przemyślu* przy ul. Kościuszki od Nru 1—7 lub przy ul. Jagiellońskiej od Nru 9—31 ew. do 43 i od Nru 6—12, lub przy placu Rybim ew. przy ul. Słowackiego od Nru 1—21 ew. od Nru 2—26 ew. na Zasaniu przy ul. Węgierskiej od Nru 3—31.

Mr. Berl *Münczeles* na aptekę w *Kamionce Strumiłowej* w Rynku od strony południowej. Dalej na aptekę w *Nadwórnej* w śródmieściu (Rynek nowy) lub przy ul. Pniowskiej. Następnie na aptekę w *Trembowli* przy ul. Bartosza lub przy ul. Sobieskiego lub placu Sobieskiego w całej ich rozciągłości.

Mr. Berl *Münczeles* na aptekę we *Lwowie* przy placu Teodora lub przy ul. Kleparowskiej u wylotu ul. Janowskiej. Następnie na aptekę w *Rohatynie* przy ul. Babinieckiej lub obok naprzeciw poczty.

Mr. August *Richter* na aptekę w *Wielopolu skrzyńskiem* w powiecie ropczyckim.

Mr. Zygmunt *Gogela* na aptekę w *Kosowie* przy ul. Głównej między budynkiem c. k. Sądu, a hotelem Szapiry po obu stronach gościńca. Następnie na aptekę w *Kutach* przy ul. Głównej między kościołem ormiańskim, a wylotem ulicy prowadzącej do Kosowa po obu stronach gościńca.

Mr. Kazimierz *Zygmuntowicz* na aptękę w *Dobromilu* przy ul. Kraszewskiego na przestrzeni od Rynku do rz. kat. kościoła.

Mr. Zygmunt Maryan Teodor 3-ch im. *Teodorowicz* na aptekę w *Tarnopolu* wzdłuż ul. Trzeciego Maja.

Nadanie nowych koncesyj. C. k. Namiestnictwo nadało Mrowi Janowi *Radomskiemu* koncesyę na nową aptekę publiczną w *Nowym Sączu* w obrębie obszaru byłej gminy Załubińcze. Mrowi Stanisławowi *Reczyńskiemu* na drugą aptekę w *Nowym Targu*. Mrowi Markianowi *Łomnickiemu* na aptekę w *Starej Soli*.

Urządzenie apteki w Rabce nabył w drodze sprzedaży licytacyjnej kol. Władysław *Miętus* objąwszy równocześnie zarząd tejże apteki.

Odmówienie koncesyi. C. k. Namiestnictwo odmówiło dla braku warunków koncesyi na drugą aptekę w *Dobromilu* i na nową aptekę w *Klaśnie*.

Apteka domowa. C. k. Namiestnictwo udzieliło zezwolenia Dr. Edmundowi Karabińskiemu na utrzymywanie lekarskiej apteki domowej w Jeleśni.

Otwarcie nowej apteki. Kolega Mr. Edmund Madeyski otworzył swoją nową aptekę we Lwowie ul. Zielona 23.

Egzamin tyrocynyalny złożyli przed komisyą egzaminacyjną Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej we Lwowie p. p. Salamon Eichelstein i Jakób Hilberg.

Taksa środków nieobowiązkowych w języku czeskim ukaże się równocześnie z wydaniem niemieckiem. Odpowiednie zezwolenie władz już nastąpiło. Taksa ta wyjdzie nakładem *Ceska Lékárn Spol.*

W sprawie zmiennej służby nocnej w Berlinie — jak donosi *Süddeutsche Apotheker-Zeitung* zwrócił się niejaki Dr. Aron do Magistratu z zarzutem iż w ten sposób w nagłej chorobie wydanie leku może być opóźnionem. Magistrat udał się po informacye do policyi. Prezydyum tej ostatniej oświadczyło, że przez cały czas zmiennej służby nocnej w aptekach nie wpłynęło żadne zażalenie na jej ręce. Owszem publiczność prędko się do nowego stanu rzeczy przyzwyczaiła. Ta opinia policyi magistratowi zupełnie wystarczyła. — U nas inaczej. Inaczej zaś w pierwszym rzędzie dzięki opieszałości magistrów. Gdy bowiem zmienne służby nocne przeprowadzono już prawie we wszystkich krajach Monarchii Austro-węgierskiej — to w Galicyi nawet tej sprawy nie poruszono. Jest nam znanym tylko jeden jedyny wypadek, gdzie dwaj dzierżawcy aptek we Wadowicach Mr. Homme i Mr. Mazaraki zmienną służbę nocną wprowadzili. — Do sprawy tej powrócimy jeszcze w następnym numerze kroniki.

Otrucie pacyenta dzięki brakowi kwalifikacyi odpowiednich u personalu współpracowniczego zaszło w związkowej aptece „Chaux de Fonds" w Szwajcaryi. Oto przyniesiono do apteki receptę świeżo napisaną przez lekarza na której lekarz mylnie pod Sol. Fovleri dał sygnaturę „po łyżce stołowej". Magister byłby się zwrócił do lekarza w tej sprawie i uzyskał poprawkę, l a b o r a n t jednak wyekspedyował lekarstwo, jak było zapisane. Pacyent umarł.

Aptekarz — Ministrem. Aptekarz Mr. J. Morel został powołany na ministra kolonii w gabinecie Brianda. Był on deputowanym do parlamentu francuskiego z departamentu Loary od roku 98. Przez cały czas swej pracy parlamentarnej występował często w interesie naszego zawodu.

Protest wiedeńskiego fakultetu medycznego przeciw ukrajowieniu instytutów medycznych Wiednia i Dolnej Austryi. Zupełnie przypadkowo dostało się do wiadomości fakultetu iż przygotowuje się ustawa, mocą której ukrajowione będą wszystkie kliniki, szpitale i inne zakłady lecznicze. Nietrudno przewidzieć konsekwencye tego kroku. Kolegium więc profesorskie na posiedzeniu 2 grudnia uchwaliło rezolucyę podnoszącą iż projekt ten godzi w autonomię uniwersytetu i grozi zastojem nauce. Profesorowie proszą rząd by danej zmiany zaniechał — a w każdym razie wysłuchał opinii senatu. Uniwersytet wiedeński został poparty podobnemi uchwałami kilku innych uniwersytetów, a między nimi i krakowskiego.

Wzrost ceny gliceryny. Donoszą z Londynu, że cena gliceryny, która od roku podskoczyła o 50%, dalej się podnosi. Obecnie na jednej tonie nadwyżka wynosi 100 marek.

Niedawno odbyty we Lwowie I. Zjazd przemysłowo-balneologiczny nie daje spokoju Niemcom. W sprawozdaniach twierdzą dzienniki niemieckie n. p., że wartość naukowa Zjazdu jest mała i że obraduje się na każdym Zjeździe (a ile ich było?) tylko nad propagandą wód krajowych, a bojkotem niemieckich. A lepiejby było, zdaniem dzienników niemieckich, pomyśleć nad wyparciem wód sztucznych, głównie (!) używanych w Galicyi. Wyzyskali też Niemcy szyderczo notatkę naszych dzienników o skutkach bojkotu zdrojowisk niemieckich przez lekarzy Polaków, którzy wysłali swych chorych do zdrojowisk polskich stosunkowo w niezłym stanie, a otrzymali rzekomo... z chorobami zakaźnemi. — A tymczasem jednakże zdrojowiskom niemieckim nie najlepiej się dzieje. Ischl upada coraz więcej, a wpływy z taksy zdrojowej zmniejszyły się w tym sezonie o 7000 K. Gleichenberg ma być wystawiony na sprzedaż. Nie najlepiej także sprawie balneologii niemieckiej posłużyły oszustwa z wodą mineralną „Achaz“ pod Wasserburgiem. Wodę tę, prawie bez składników, zaprawiano sztucznie solą, magnezyą i bezwodnikiem kwasu węglowego i silnie reklamowano; po niejakim czasie jednak wszystko się wykryło.

Łódź. Przy miejskiej pracowni higienicznej otwarte zostało muzeum falsyfikatów środków żywności, obejmujące przeszło 300 okazów, a urządzone przez kierownika pracowni, Dra Bartoszewicza.

Nowe tytuły lekarskie. W Najwyższej Radzie zdrowia poruszono myśl, aby w Austryi zaprowadzić na wzór pruski tytuły „Medizinalrat“, „Obermedizinalrat“, „Geheimer Obermedizinalrat“. W kołach lekarzy wiedeńskich przyjęto te propozycye niesympatycznie.

Towarzystwo dla zwalczania raka zawiązano za przykładem innych krajów i w Austryi. Przewodniczącym wybrano prof. Eiselsberga z Wiednia, z Galicyi do zarządu wszedł prof. Dr. Rydygier.

Ministerjum ochrony zdrowia. Projekt ministerjum ochrony zdrowia publicznego został wniesiony do Dumy przez grupę październikowców, oraz prawicę. Do projektu dołączono obszerny memoryał, uzasadniający potrzebę nowego ministerjum, jako organu centralnego — z zastrzeżeniem jednak, aby instytucyom samorządnym pozostawiono odpowiednią szeroką inicyatywę w zakresie ochrony zdrowia publicznego.

Funkcye nowego samodzielnego ministeryum, które przedewszystkiem powołane będzie do opracowania nieistniejącego jeszcze państwowego prawodawstwa sanitarno-lekarskiego, mają być następujące: 1) Opracowanie typu prawodawstwa sanitarno-lekarskiego oraz wprowadzenie go w życie; 2) przygotowanie planu ogólnego uzdrowotnienia państwa i zwalczania epidemji; 3) działalność kontrolująca, oraz instrukcyjna w stosunku do ziemstw i miast w sprawach sanitarnych (interwencya czynna ze strony ministeryum następuje tylko wtedy, gdy organy samorządne ociągają się bezzasadnie z urzeczywistnieniem danych zarządzeń); 4) sporządzanie sprawozdań o stanie zdrowotności w państwie; 5) wskazywanie środków ostrożności na przypadek epidemji; 6) ogólna statystyka lekarska i część sprawozdawcza; 7) zapewnienie ludności dostatecznej pomocy lekarskiej; 8) ogólna kontrola nad wydziałem sądowo-lekarskim; 9) opieka nad prawidłowem wykształceniem farmaceutów (sic!); 10) organizacya walki z fałszowaniem produktów żywności i wreszcie zarządzanie organami weterynaryi. *Farmacya.*

Większą częstość tężca, schorzeń i śmierci, mimo leczenia surowicą, wykazują statystyki angielskie. Autorzy statystyk odnoszą to do znacznie zwiększonego ruchu motorowego, rozrzucającego bardzo kurz po drogach.

W sprawie reformy studyów. Może na zaślepionych przeciwników reformy studyów farmaceutycznych, wpłynie nieco świeży dowód lekceważenia naszego stanu i pomiatania nim nawet przez ustawodawcze władze. W rozporządzeniu z dnia 10 października 1910, a normującem warunki przyjęcia w c. k. instytutach dla badania środków spożywczych, dla kandydatów na ekspertów wylicza się wszystkie

zawody, pomija się zaś naturalnie pionierów badania środków spożywczych, a mianowicie aptekarzy. Na ekspertów przyjmowani są lekarze, weterynarze, zaś aptekarze nie, bo brak im matury. Matura dla zawodu naszego jest konieczną i to nie egzamin jakiejś zawodowej szkoły, lecz przeciwnie, matura gimnazyalna. Stworzenie szkoły zawodowej będzie krokiem wtył, a nie naprzód; zepchnie nas do stanowiska drogistów, którzy obecnie czynią starania o średnie szkoły fachowe.

Związek aptekarzy w Norwegii na tegorocznem walnem zgromadzeniu jednogłośnie wypowiedział się za wprowadzeniem matuy dla aptekarzy. Pojawił się jednak wniosek, by utworzyć drugą klasę farmaceutów bez matury, jako personal pomocniczy. Matura dawałaby prawo do studyów uniwersyteckich.

Norwegski ostelsting udzielił lekarzom i weterynarzom pozwolenia ekspedyowania lekarstw w miejscowościach od aptek odległych. Zaznaczył jedoak, że leki muszą być z aptek krajowych pobierane, a dyspenzent ma prawo dodać do ceny lekarstwa 25%. To ostatnie jednak zostało przez lagting o tyle zmienione, że owe 25% mogą być doliczane tylko do pewnych ściśle określonych środków.

Nekrologia. Z Munków Józefa Piepes-Poratyńska wdowa po aptekarzu, prezydencie lwowskiej Izby handlowej i przem. i pośle do Rady państwa, zmarła dnia 29-go grudnia 1910 r. w 62. roku życia.

Mr. Antoni Foltyński, właściciel apteki w Tuchowie, zmarł d. 22. stycznia 1910 r. w Krakowie. Zwłoki przewieziono do Tuchowa i tam odbył się obrzęd pogrzebowy.

BIBLIOGRAFIA.

„Przewodnik Zdrowia“ Nr. 12 (na grudzień) wyszedł i zawiera:

Treść: Ziębnące nogi — istota cierpienia, skutki, zapobieganie i zwalczanie go. (Dokończenie). — Cukrzyca czyli moczówka cukrowa. Opis jej, zapobieganie i leczenie. (Dokończenie). — Postęp kulturalny prawdziwy a zwyrodnienie! — Karmia nerwów? — Język w stosunku do zdrowia. — Ochrona niemowląt, ochrona matek, ubezpieczenie macierzyństwa. — Zdrowotne wskazówki na porę zimową. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Spis rzeczy z r. 1910.

„Biologica“. Pod tytułem „Biologica“ zaczęło wychodzić w Paryżu nakładem księgarni A. Poinat'a (11, rue Dupuytren), a pod redakcyą profesorów Blancharda, Calmettea, Dastrea, Delagea, Armanda Gautiera i J. Grasseta czasopismo poświęcone biologii ogólnej, antropologii, psychologii, patologii porównawczej i t. p. Czasopismo to zupełnie nie będzie się zajmować medycyną praktyczną, lecz wyłącznie naukowo-przyrodniczą stroną medycyny i gałęziami wiedzy, stykającemi się z medycyną, podając zarazem wszystkie te wiadomości o ogólnym ruchu naukowym, które mogą obchodzić lekarza. Głównymi współpracownikami czasopisma są też przeważnie przyrodnicy; wśród nich znajduje się szereg bardzo wybitnych nazwisk. Pismo tego typu może oddać rzeczywiście wielkie usługi, podnosząc poziom wykształcenia przyrodniczego. (Cena pisma jest bardzo dostępna, 8 fr. rocznie). Z artykułów oryginalnych znajdują się w zeszycie I: Le Danteca: „Stałość życia“ i Laloy'a: „Dobór płciowy“

Zakon małżeństwa czyli rozbiór obowiązków małżeńskich ze stanowiska zdrowotności jednostkowej i społecznej. — Katechizm zdrowotny dla małżonków oraz osób mających wejść w związki małżeńskie. Ułożył *A. Czarnowski*. Wydanie III. dopełnione. Cena 1 m. = 1·20 kor., w oprawie 1·75 m. = 2 kor.

Nakład wydawnictwa „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstrasse 27.).

Dzieło to zaradza dotychczasowemu brakowi u nas treściwego a zwięzłego podręcznika w tej kwestyi. W 12 rozdziałach rozbierane są tu obowiązki poszcze-

gólne co do oboru małżonka, co do pożycia pod względem duchowym i cielesnym i co do wychowania potomstwa. — Zdrowe i szczęśliwe stadła, zdrowe i szczęśliwe potomstwo, uchylenie wszelkiego zwyrodnienia, zaczem i oparty na prawidłowości małżeństwa postęp społeczny ludu polskiego — oto myśli zasadnicze dziełka napisanego przystępnie, pod wytyczną: Zdrowa rodzina podstawą swobody narodu!

O potrzebie ukazania się tej książki świadczy najlepiej fakt, iż pierwsze wydania zostały wyczerpane w stosunkowo krótkim czasie. Uskuteczniono zatem obecnie trzecie wydanie z dopełnieniem.

„Arbeiten aus dem Pharmaceutischen institut der Universität in Berlin". Herausgegeben von Dr. H. Thomas Direktor Instituts. Cena 7 m. Jest to 7 tom publikacyi. Zawiera badania nad środkami spożywczymi, osobliwkami i środkami tajemnymi. Interesujące są badania nad ilościowem oznaczeniem chininy w pigułkach. — Całość świadczy dobrze o pracach kolegów w Berlinie i o środkach jakimi w pracy rozporządzają.

„Repetitorium der Botanik für Mediziner, Pharmaceuten und Lehramtskandidaten". Von Dr. A. Hausen, 8 Auflage. Cena 4 K 80 h. Pierwsze wydanie ukazało się w 84 roku — obecnie zaś ósme. Samo to świadczy o dziele. Rzeczywiście, jako repetitorium może oddać duże usługi — jednak od wyczerpania przedmiotu lub doskonałości jest dalekie.

„Lehrbuch der Pharmakognosie. Von Dr. Ernst Gilg, ausserordentlicher Professor der Botanik und Pharmakognosie an der Universität zu Berlin. Zweite Auflage. Preis 7 M".

Pierwsze wydanie dziełka ukazało się krótko po wydaniu IV. farmakopei niemieckiej, która żądała dokładniejszej znajomości farmakognozyi. Dzieło zaleca się przedewszystkiem systematycznym układem. Rozpada się na następujące działy: Gewinnung, Handel, Sorten, Beschaffenheit und Anatomie. Nowe wydanie jest rozszerzonem i poprawionem. W pracy naukowej farmaceucie może oddać duże usługi.

